

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAREK HORODNICZY: **W Audycjach Kulturalnych witam serdecznie Pana Stepana Rudika, fotografa, autora wystawy „Niewidzialni”, której wernisaż odbył się podczas współorganizowanego przez Narodowe Centrum Kultury, Festiwalu Wschód Kultury / Inny wymiar. Dzień dobry.**

STEPAN RUDIK: Dzień dobry Państwu.

MAREK HORODNICZY: **Na początek wyjaśnijmy o co chodzi z tytułem „Niewidzialni”, jest Pan fotografem, a materiał w której Pan pracuje jest przecież obraz. Ten tytuł brzmi zatem dość prowokacyjnie. Osoba oglądająca Pana pracę, widzi Niewidzialnych.**

STEPAN RUDIK: Tak jest. Tytuł wymyśliła moja żona, dwa lata temu, kiedy Ukraińców było trochę mniej ale byli oni już tu. Zaczynając od trzynastego roku fale migracji, zaczęli napływać na dużą skalę, apropos Ukraińców i tego tytułu bo jest schowanie troszku, oni może nie różnią się od Polaków ale jest, jak nie będą rozmawiać po polsku to nie można tak z pierwszego podejścia wzroku zobaczyć i odróżnić Polaka od Ukraińca. Ale widzimy, że Ukraińcy pracują wszędzie i na kuchniach, i w restauracjach. Bardzo dużo dziedzin oni pracują ale troszku tak schowani, taki niewidoczny. Dlatego ten tytuł „Niewidzialni” jakby oni wszędzie ale schowani, niewidoczni także tu jest taka trochu i gra i dla nas było to ciekawe, to będzie tu, też jest ważny jako obraz i opisy, życiorysy tych ludzi, także ważne bo każdy człowiek jest bohaterem, który przeprowadza się tu do innego kraju i przeprowadza może swoją rodzinę i zaczął tu swoje życie od nowa, poszukuje siebie. Bardzo podziwiam ludzi, Ukraińców, którzy przyjechali i nie poszli do pracy żeby zarabiać pieniądze żeby przetrwać ale kontynuują swoją działalność, którą prowadzili w Ukrainie i to bardzo mocny ludzi, którzy naprawdę mają w sobie siły, chęć i możliwość, żeby tu działać.

MAREK HORODNICZY: **Ale niewidzialni to jest coś więcej niż nierozpoznawalni, czy tacy, którzy wtapiają się w środowisko. Niewidzialni to są tacy, których nie widać w ogóle. Myślał Pan o też o takim znaczeniu tytułu tego wydarzenia, tej wystawy?**

STEPAN RUDIK: Tak, ja po prostu chce też pokazać co to za zjawisko w Polsce bo w Polsce nie było takiej fali dużej, migracji, nie było dużo tak przygotowane na to wszystko i teraz ja chce pokazać całe zjawisko i pokazać Polakom, kto jest Ukraińcem w ogóle tu. Przybliżyć tą sylwetkę, ten obraz Ukraińców, kto to jest.

MAREK HORODNICZY: **Pokazać ich twarz?**

STEPAN RUDIK: Tak pokazać ich zawody, pokazać ich twarz, ujawnić ich i pokazać, że oni tu są, powiedzieć o tym. Powiedzieć drogą wystawy, zrobiłem takie krótkie filmy, portrety i nagrania głosów, mają bohaterów, którym bardzo fajne dodają do tego projektu. Takie inny wymiar może, znowu moja żona wymyśliła pytanie „Jakie masz marzenie?, czyli Ukrainiec, który tu w Polsce takie pytanie jakie ma marzenie, bardzo fajnie też pokazuje jako człowieka i może pomóc rozkręcić ten obraz niewidzialnych, tu w Polsce.

MAREK HORODNICZY: **Ale w jednym z wywiadów powiedział Pan że, i tutaj cytuję „W interesie Ukraińców nie leży by rzucać się w oczy”. To jest spostrzeżenie jakoś zobiektywizowane, czy opiera się na subiektywnym doświadczeniu Ukraińców mieszkających w Polsce?**

STEPAN RUDIK: To moje subiektywne chyba bo każdy przechodzi tą drogę, ja przeszedłem przez tą drogę i ja jestem w pierwszej kolejności nie fotografem, a Ukraińcem. Mam teraz już, bo to jest inna narodowość, Polskie ale mam pochodzenie, dlatego najpierw jest z pochodzenia Ukraińcem a potem jest fotografem. Tą drogę sam przeszedłem, a jako obcokrajowce w obcym kraju i wiem jaki jest trudność, z którymi się spotykałem. Każdy Ukrainiec tu to jest kwestia i formalność apropos dokąd, najważniejsza to jest w ogóle związana z dokumentami na pobyt legalny tu. Druga kwestia jest barier językowy, Polska jak ja powiedziałem na początku, że nie jest przygotowana i trochę tak jest, widać. No jak cały kraj katolicki i nigdy nie widział takiej fali, dużej migrantów, to się różne też odczytuje, każdy subiektywne swoje ale dlaczego powiedziałem, że nie chce rzucać w oczy. Ukraina jest tu, zazwyczaj siedzieć cicho bo nie praw. On widzi, że to jest inny kraj i nie chce też wchodzić w jakieś konflikty, sytuacje bo od razu będzie deportacja. On Ukrainiec w Ukrainie, ten sam Ukrainiec w Polsce będzie się zachowywać zupełnie inaczej. Nie tak jak mocno ma praw w innym kraju, tak? I ja już się tym miejscem po prostu to co jest tu i to co jest możliwość żyć i mieszkać, który myśląc, że nie chce wracać do swojego kraju. To jak jest no to muszę po prostu o to swoje miejsce tu, żeby nie narażać siebie i swoją rodzinę na jakiegokolwiek stresujące sytuacje i nie chce wchodzić w konflikt.

MAREK HORODNICZY: **Ale Pana historia, może nie powiem przeczy, tej teorii ale jest przykładem na to, że Pan jako fotograf już w tej chwili w Polsce ma świetną markę, zasila Pan gremia, bardzo prestiżowe gremia, które zajmują się sztuką fotografii w Polsce. Zatem, na pewno tak jest, dlatego pytałem o to zobiektywizowanie, czy bardzo takie subiektywne ujęcie.**

STEPAN RUDIK: Po prostu rzeczy staram, bo rodzice byli fotografami i obrałem taki kierunek swojego życia i jestem fotografem dokumentalistą, pokazuje życia, jak jest. Oczywiście fotografia nie jest obiektywna, ona jest subiektywna, oczywiście to jest nakładem moja subiektywna punkt widzenia na tą sytuację, na tych ludzi. Ale staram się pokazać obiektywne moich bohaterów, ich życie, ich życiorys, pokazać ich historię ale jestem z zawodu fotografem, który rozgłasza i pokazuje, jako fotograf to pokazuje, nie lubię w ogóle mówić, gadać dużo. Wiem, że trzeba tam jakieś informacje słuchaczom donieść ale moje zdjęcie i te historie to najważniejsze.

MAREK HORODNICZY: **One mają mówić same za siebie.**

STEPAN RUDIK: Tak, one, ich twarze, staram się pokazać ludzi w ich środowisku, gdzie nie pracują bo byłem po dwa trzy razy zobaczyć, niektórzy byli w domu, niektórzy byli w pracy ale chciałem pokazać jak oni, w jaki sposób zarabiają, w jaki sposób oni żyją, w większości czasu są w pracy. Wracają. Mam taki zawód fotografa-dokumentalisty i po prostu to ... (śmiech)

MAREK HORODNICZY: **I to zagrało. Obiektywnie rzecz biorąc Pana prace okazały się atrakcyjne i ciekawe dla widzów i koneserów w Polsce ale Pan zajął się Wielkopolską, w której mieszka sporo Ukraińców. Dlaczego wybrał Pan to województwo, ten region właściwie?**

STEPAN RUDIK: Tak się stało, że mieszkalem w różnych miejscach w Polsce ale Poznań to był taki wypadek, kiedy nie ja wybrałem miasto, miasto wybrało mnie. Tu skończyłem studia magisterskie w Poznaniu, skończyłem i tak się stało, że jedno za drugim i zamieszkałem już w Poznaniu ale powiem tak szczerze, że jeżdżąc po całym kraju to mogli być inni Ukraińcy ale to jest to jest wszystko to samo, w Warszawie, w Gdańsku, w Krakowie, w Białymstoku, w Lublinie, w Poznaniu. To jest ta sama historia i te same życiorysy tylko imiona i nazwiska ale to zjawisko Ukraińców w Polsce, no to jest to samo i niezależna w jakim województwie. Ja pokazuje to na przykładzie Wielkopolski, tak?

MAREK HORODNICZY: **Trochę głupio o to pytać twórcę ale kompletując zdjęcia na wystawę z pewnością zadał Pan sobie to pytanie. Jaki obraz społeczności Ukraińskiej w Polsce wyłania się z tych prac?**

STEPAN RUDIK: Obraz Ukraińca w Polsce?

MAREK HORODNICZY: **Tak.**

STEPAN RUDIK: No to pracy człowieka, który wyemigrował z kraju, jak mówią taka jak jest, i on muszą tu pracować i zazwyczaj widzę pracowników Polskich, których dają pracę Ukraińcom, widzę że pomaga Ukraińców bo mówią, że tanio pracują, że uczą szybko język i widać w nich chęć pozostania tu i, że to jest dobry pracownik.

MAREK HORODNICZY: **Czy te twarze są uśmiechnięte? Zadowolone? Czy znać na nich jakiś trud, ciężar? Pewnie tę wystawę będzie oglądało sporo osób i myślę, że ten komunikat gdzieś tam będzie szedł w świat.**

STEPAN RUDIK: Mi się wydaje, że to zależy od osobowości każdego, tak? I jak on jest uśmiechnięty to on będzie i dalej w Polsce optymistą. Różne, różne są ludzie, różne sytuacje, wymuszają ludzie, nie każdy pracuje swoim fachim, to zarabia proste pieniądze. Komuś się coś stało a robić swoje dzieło i poszło. Tym, który wcześniej przyjechali dwa tysiące trzynastego roku tym było łatwiej załatwić te papiery, kwestii prawnych, żeby tu można było rozkręcić na przykład swoją firmę, swój biznes, wtedy łatwiej, tak? W tej sytuacji, szczególnie teraz w tej sytuacji jaką mamy z koronawirusem to urzędy stoją, karty tymczasowego pobytu, które ważne rok to ludzie czekają po półtora, po dwa lata i wszystko stało i urzędy, które rozpatrują dokumenty obcokrajowcom też powoli działają. Także sytuacja teraz taka trudna dla Ukraińskiego obywatela tu w Polsce. Wracając do pytania, jaki jest ten obraz. Chciałem pokazać, że taki jaki on jest, jak sprzątaczką to jest sprzątaczką, jak budowlaniem to budowlaniem, jak dyrygentem to jest dyrygentem, to ma pokazać tak jak jest. A nie chce oceniać plus czy minus, to to co ludzie robią, po prostu pokazałem wszystko i chciałem rozwiązać ten mit apropos że Ukraińiec w Polsce to jest sprzątaczką i budowlanką, to jest takie prace, które może Polak niech się podejmie jeśli Ukraińców zatrudniają na takie prace ale to zobaczyłem i zadokumentowałem naprawdę tylko dwa obywateli, dwa zdjęcia ze czterdziestu prawie bohaterów, mają takie fache a reszta inne zawody. I to bardzo dobrze pokazuje, że jest nie tylko sprzątaczką i budowlanką wśród Ukraińców.

MAREK HORODNICZY: **No właśnie bo Wschód Kultury, w ramach którego odbywa się wernisaż Pana prac, Pana fotografii jest cyklicznym festiwalem, w ramach którego od wielu lat pojawiają się wątki wschodnie, w tym oczywiście Ukraińskie. Sam, podczas Festiwalu Eufonie, Warszawskiego Festiwalu Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej, w zeszłym roku miałem przyjemność zaprosić do Polski czołówkę Ukraińskiej sceny klubowej, techno, Vakula, Voin Oruwu i Zavoloka. Nazwiska niezwykle gorące i świetne, jeżeli chodzi o po prostu Europejską scenę techno to były świetne występy. W związku z tym pytanie. Jak ocenia Pan zainteresowanie Ukrainą, kulturą Ukrainy, sztuką Ukraińską w Polsce? Tych sześć lat to już jest sporo czasu, żeby móc to ocenić.**

STEPAN RUDIK: Dobre pytanie i bardzo dobrze, że po pierwsze jest takie Festiwale jak Wschód Kultury, które zaprasza, także jest Festiwal Ethniesy w Bydgoszczy, to bardzo fajny Festiwal, gdzie my byliśmy sam osobiście byłem na koncercie Dakha Brakha, świetny w ogóle, światowej sławy zespół. Widzę zainteresowania i Polski organizatorów Festiwali i widzów Polskiego obywatela zainteresowania wschodnią kulturą i każdy Polak chce pojechać do Lwowa. W ogóle marzy o tym. Widać zainteresowanie, i w ciągu tych ostatnich lat widać, że chyba ono wzrosło bo ta wymiana kulturowa, to co jest Ukraińcy do Polski, tak samo jak Polacy chcą poznać kulturę Ukraińską dzięki Narodowemu Centrum Kultury, który robi takie stypendia jak gaude polonia, gdzie ja byłem dwukrotnie bo miałem tam stypendium to bardzo fajna wymiana kulturowa i dla cywilisów którzy przyjeżdżają, którzy mają tu ciotków polskich, jest wymiana tych kultur tak? Wymiana Ukraińcy i da Polaków.

MAREK HORODNICZY: **I na koniec pytanie. Czy wystawa „Niewidzialni” będzie miała swoje życie poza Festiwalem Inny Wymiar? Jeśli tak, to gdzie będzie można ją obejrzeć?**

STEPAN RUDIK: Mamy cały czas stronę na Facebooku Niewidzialni Ukraińcy naszej tytuł strony. Ja kontynuuję rozwój tego projektu, to jest już wąska temat bo jak się zajmujesz kulturą to wymyśliłem sobie taki projekt następny, kontynuacja tego Ukraińców w Polsce, tylko już ludzi w kulturze, ludzie Polce się nazywa projekt i to chodzi o Ukraińcach, który się zajmują kulturą w Polsce. Z dziedziny kultury i który znalazł się siebie, możliwość żeby zajmować się kulturą, promować kulturą Polską albo wzbogacić kulturą Polską swoją osobowością no i właśnie ja pokazuje w dokumentalny sposób sam jako artysta i chce pokazać swoich koleg, który się zajmują kulturą w Polsce.

MAREK HORODNICZY: **Mam nadzieję, że ta wymiana kultur, tak naprawdę spotkanie między ludźmi i między artystami również będzie owocne, czego dowodem świetnym jest cykl festiwali Wschód Kultury. Tym razem jesteśmy w Białymstoku, które stawiają właśnie na tego rodzaju wymianę i tego rodzaju spotkania artystyczne. Bardzo dziękuję, moim gościem był Stepan Rudik, fotograf, autor wystawy „Niewidzialni”. Bardzo dziękuję.**

STEPAN RUDIK: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.